

Ćwiczenie
nr 3

Harcerstwo w służbie Rzeczypospolitej / dr Zofia Fenrych
„I iść będziemy w Polskę szarymi szeregami...” – polskie harcerstwo pod okupacją

dr Zofia Fenrych

„I iść będziemy w Polskę szarymi szeregami...” – polskie harcerstwo pod okupacją

informacje wstępne:

Ćwiczenie może zostać wykorzystane w czasie lekcji poświęconych Polskiemu Państwu Podziemnemu lub społeczeństwu w czasie II wojny światowej. Warto je przeprowadzać zarówno w szkole podstawowej (i wówczas nieco zmodyfikować teksty – np. bardziej podzielić, by uczniowie czytali krótsze fragmenty), jak i średniej. Perspektywa najmłodszej grupy polskiej konspiracji może okazać się o wiele bliższa uczniom niż jej dorośli przedstawiciele. Ćwiczenie uczy definiowania problemów, analizy rzeczywistości, a następnie szukania rozwiązań, możliwości poprawy. Może być także punktem wyjścia do dyskusji na lekcji wychowawczej – propozycje tematów znajdują się w treści ćwiczenia. Ćwiczenie można również wykorzystać na zbiórce harcerskiej. Nie tylko pokazuje ważny fragment historii harcerstwa, ale też podkreśla aspekt wychowawczy i ideowy tego ruchu.

cele ćwiczenia – uczeń:

- opisuje problemy społeczne, z którymi musiało się zmierzyć polskie harcerstwo w czasie II wojny światowej;
- zna działania Szarych Szeregów podejmowane w czasie II wojny światowej;
- wyjaśnia dylematy związane z konspiracją młodzieżową;
- wskazuje działania przygotowujące harcerzy do powojennej odbudowy Polski;

czas ćwiczenia:

Ok. 30 minut (ćwiczenie potrwa krócej, jeśli uczniowie wcześniej [w domu] przeczytają teksty).

źródła i materiały pomocnicze:

- Źródła:
 - S. Broniewski „Stefan Orsza”, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982;
 - A. Zawadzka, *O Aleksandrze Kamińskim „Kamyku”*, Warszawa 2001;
 - J. Jabrzemski, *Harcerze Szarych Szeregów*, Londyn 2010;
 - „Dziś – Jutro – Pojutrze”. *Szare Szeregi w świetle swoich dokumentów*, wybór i oprac. Andrzej S. [K. Stanowski], Warszawa 1985 (wydawnictwo bezdebitowe);
 - Wielka gra. Harcerstwo w Polsce w czasie II wojny światowej 1939–1945*, red. S. Bogdanowicz i inni, Londyn 1974;
 - Harcerki 1939–1945*, red. K. Wyczańska, Warszawa 1983;
- Tablica/flipchart, kolorowe karteczki samoprzylepne lub różnokolorowe paski papieru, taśma remontowa (papierowa) do przylepienia odpowiedzi;

↑
s. 5 powrót: Podst.
programowa
hist. - szk. podst.

↑
s. 6 powrót: Podst.
programowa hist.
lic./tech. zakr. podst.

↑
s. 7 powrót: Podst.
programowa hist.
lic./tech. zakr. podst. i rozsz.

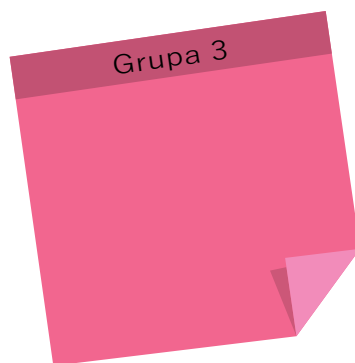
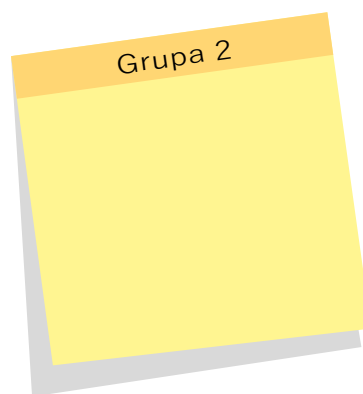
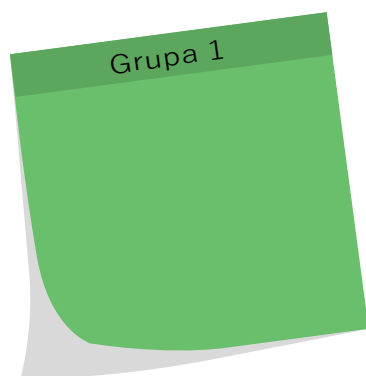
Ćwiczenie
nr 3

przebieg:

1. Uczniowie samodzielnie lub w parach czytają materiał nr 0, będący opracowaną przez polskie harcerki analizą rzeczywistości okupacyjnej. Następnie cała grupa wspólnie wymienia trudności, z którymi musiało się zmierzyć polskie harcerstwo. Zapisz wymienione trudności na tablicy. Alternatywna propozycja: podczas czytania tekstu uczniowie od razu notują hasłowo na paskach papieru (najlepiej białe), z czym stykali się harcerze w czasie wojny.
2. Dzielimy klasę na cztery grupy. Każdy zespół zapoznaje się ze swoimi tekstami (materiały dla ucznia). Każda grupa otrzymuje karteczki samoprzylepne / paski papieru innego koloru.
3. Po przeczytaniu tekstów uczniowie na karteczkach / paskach papieru zapisują formy działalności podejmowane przez Szare Szeregi, choć w niewielkim stopniu rozwiązujące problemy przedstawione w materiale nr 0.
4. Następnie grupy na przemian przedstawiają swoje rozwiązania i przyklejają na tablicy/flipcharcie, tworząc tzw. dywanik idei.
5. Na koniec uczniowie wskazują te działania i pomysły, które świadczyły o przygotowaniach młodzieży na życie i pracę po wojnie.
6. Ćwiczenie może być punktem wyjścia do dalszej dyskusji (np. na lekcji wychowawczej):

proponowane tematy:

- Czy postąpilibyśmy tak samo jak nasi rówieśnicy w czasie II wojny światowej?
- Jak dzisiaj – w warunkach wolnej Polski – można by rozwiązać zdefiniowane problemy?
- Które z wypisanych trudności są nadal lub znowu aktualne, choć z innych powodów?
- Jak możemy im dziś zaradzić?



ANALIZA RZECZYWISTOŚCI

**Autorkami poniższego artykułu są instruktorki harcerskie.
Został on przesłany konspiracyjnie w 1944 r.
z Polski do harcerek i harcerzy w Anglii.**

Postarajcie się uprzytomnić sobie sumę wysiłków, którymi osiągnąć musimy rezultaty z pewnością niewystarczające. Postarajcie się w ograniczony ramami „policyjnej godziny” dzień wepchnąć to całe brzemień zadań, tak trudno dających się podzielić na wciąż malejącą ilość ramion. Dodajcie do tego konieczną ostrożność i nieufność szczeremu zwierzęciu – wtedy zrozumiecie wiele. Ale prawdzie patrzmy w oczy: czas pracuje na naszą niekorzyść. Zahamowani w zdrowej żądzy ruchu, szeregiem ograniczeń odcięci od przyrody, od pięciu lat niedożywieni, przy równoczesnym nadmiernym wysiłku, trwamy kosztem zużywania sił fizycznych. A ilu przejdzie przez obozy, powróci inwalidami z robót w Niemczech, ilu padnie ofiarą nagminnie panującej gruźlicy? Walka o zdrowie młodego pokolenia beznadziejnie toczona dziś, musi być pierwszą sprawą w wolnej Polsce. Większe jeszcze straty bilansujemy w dziedzinie charakteru i postawy światopoglądowej. Ostro zarysowana biegnie linia podziału między tymi, co wytrzymują próbę i wyjdą z niej zwycięsko, a tymi, których warunki spaczą i przygną. Brak autorytetu bezradnej często rodziny, szkoły i własnego prawa, stała praktyka w łamaniu i obchodzeniu praw narzuconych wywołuje samowolę graniczącą z najbardziej krańcową anarchią. Od codziennej kradzieży do bandytyzmu waha się skala faktów. Rzeczywistość podważa kryteria moralne: pięść i pieniądz – oto dwa bóstwa dnia. Mimo woli szanuje się własne jarzmo, bo jest znakiem siły – młodzież ulega propagandzie kinowych ekranów, gazetek ściennych, masowo tupiącym umundurowanym oddziałom. Szacunek dla pięści łączy się z kultem pieniądza. Można go zdobyć nie pracą a „spekulacją”, „fuksem” lub wręcz oszustwem i kradzieżą. Łatwy zysk – to pokusa zbyt silna dla wielu. Raz zdobyty majątek uderza do głowy i wykoleja. Mnoży się „złota młodzież” koniunktury wojennej: szykowna, krzykliwa, rozbawiona. Alkohol święci swój triumf, podsuwa go młodym przezorna dalekowzroczność wroga. Dzieciom w szkołach wydaje się premie wódki. Monopolówka i samogonka to źródło humoru i bez troski, a równocześnie atak wroga, jak dotąd, niestety, skuteczny. Na szczęście już widać zapowiedź zmian. Dostrzegła niebezpieczeństwo czynna wieś, ujmująca coraz bardziej w swoje ręce całokształt swego życia. My stajemy do bezwzględnej walki na odcinku miasta. Trudno dziś znaleźć drogę: walory moralne zdają się być słabością. Nie istnieje odpowiedzialność za przyszłość. Jutro jest nieznanne i niepewne. „Aby dziś, aby do jutra”. Plemię „dojutraków” to, niestety, przeciętna większość. Rzeczywistość z pozoru potwierdza ich stanowisko. Człowiek jeden dla drugiego przestał być wartością i sam dla siebie nie przedstawia ceny. Cynizm przegryza sumienie, nieuczciwość staje się cenioną zdolnością. Zblazowane, przeżyte, przedwcześnie stare, ulegające masowo nałogom pokolenie młodzieży obciąża przyszłość. A już podrastają dzieci skrofuliczne i wątłe, wtajemniczone we wszystkie strony życia, pozbawione dzieciństwa, od pierwszej świadomości wchłaniające troskę o byt i stały lęk upośledzonych. Rosną dzieci-starcy, którym należeć się będzie powrotna droga do naiwności, bez troski i swobody. Gdzie możemy, stajemy do walki o dzieciństwo dzieci, o młodość młodych. Potępiając hałaśliwą, niegodną chwili rozrywkę, dążymy do zaspokojenia tej potrzeby w miarę sił i możliwości.

Źródło: *Wielka gra. Harcerstwo w Polsce w czasie II wojny światowej 1939–1945*,
red. S. Bogdanowicz i inni, Londyn 1974, s. 29–30.

Ćwiczenie
nr 3

Materiał nr 1. Grupa 1:

A

HARCERKI

A tymczasem zespoły żeńskie przy męskiej organizacji powstawały i rozrastały się. Dlaczego tak się działo? Przecież jest to zjawisko zupełnie chyba nieznanne w jakimkolwiek okresie pokojowym. Tak, wydaje się, że jest to zjawisko ściśle związane z wojną, a nawet konspiracją, lub, idąc jeszcze dalej, można powiedzieć, że jest to zjawisko spowodowane przez wojnę i konspirację. Bo w konspiracji, w tej grze pełnej napięcia, nie mogła ostać się fikcja, jakichś niewłaściwych ludzi na jakichś niewłaściwych miejscach. Okazało się więc, że jak Polska długa i szeroka, jak lata okupacji przewlekłe i mroźna organizacja konspiracyjnych bogata – wszędzie pracę łączniczek i pracę sanitariuszek chwyciły w swe ręce kobiety. Ich cichego, anonimowego poświęcenia, ich niezwykłych talentów maskowania się, ich subtelności w odczuciu sytuacji, ich opiekuńczego instynktu i troskliwości nie potrafili zastąpić mężczyźni. Kobiety stały się nieodłączną częścią każdej organizacji konspiracyjnej. Stało się tak, że bez nich jakakolwiek praca konspiracyjna wydawała się niemożliwa, nieprawdopodobna. Powstawały więc zespoły żeńskie przy wszystkich organizacjach konspiracyjnych, powstawały też przy różnych jednostkach organizacyjnych harcerstwa męskiego.

Źródło: S. Broniewski „Stefan Orsza”,
Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika,
Warszawa 1982, s. 196–197.

B

Pogotowie Harcerzek było formą służby Organizacji Harcerzek na wypadek wojny lub klęski żywiołowej, a więc w warunkach specjalnie trudnych, wymagających większej niż zazwyczaj czujności, gotowości i ofiarności. [...] Podstawowe przygotowanie harcerzek objętych Pogotowiem polegało na zdobywaniu potrzebnych w czasie wojny umiejętności w zakresie służby sanitarnej, łączności, terenoznawstwa, gospodarczej, obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz służby opiekuńczej, szczególnie nad dzieckiem. W pracy położono teraz szczególny nacisk na wyrabianie takich cech charakteru, jak czujność, zaradność, odwaga. Wyżej wymienione umiejętności (z wyjątkiem łączności technicznej) wchodziły do programu normalnej pracy i prób harcerskich. [...] Wrzesień 1939 r. zastał harcerki w stanie gotowości. Komenda Pogotowia działała przez cały czas oblężenia stolicy. Na poszczególnych terenach Pogotowie Harcerzek zgłaszało swą pomoc władzom wojskowym i cywilnym lub – niejednokrotnie w warunkach dezorganizacji i popłochu – organizowało pracę na własną rękę. Była to pierwsza, dramatyczna konfrontacja z rzeczywistością wojenną. [...] W programie pracy Pogotowia Harcerzek w ciągu prawie sześciu lat okupacji zmieniło się nasilenie prac w różnych dziedzinach. W pierwszych latach pozostawiono w pracy jedynie dziewczęta starsze i prowadzono intensywne szkolenie wspólnie z wojskiem. Gdy na przełomie roku 1942/1943 kierownictwo pracy dla wojska przeszło w ręce Wojskowej Służby Kobiet (WSK), Pogotowie Harcerzek [...] prowadziło dalej szkolenie sanitarne i łączności dziewcząt młodszych, z tym że większy nacisk kładziono na zagadnienia wychowawcze. [...] Wojna i okupacja stwarzały warunki niecodzienne, w których trzeba było znaleźć swoje miejsce. Nie wszystkie harcerki potrafiły, chciały i mogły pełnić służbę wojskową. Były takie, które wybrały tajne nauczanie, pracę w zakładach opiekuńczych, opiekę nad więźniami, pracę kulturalno-oświatową, w prasie, kolportażu czy jeszcze inną. Prace, które prowadziło Pogotowie Harcerzek, dawały właściwie wszystkim instruktorkom i dziewczętom możliwość wyboru odpowiadającego kierunku i pozostania w Organizacji.

Źródło: *Harcerki 1939–1945*,
red. K. Wyczańska, Warszawa 1983, s. 26–27, 31, 39–40, 41.

ZAWISZACY

Praca wśród najmłodszych rozpoczęła się 3 listopada 1942 r. [...] Wkrótce, gdy młody ruch nabral wewnętrznego prężności i napełnił się swoją własną treścią wewnętrzną, stworzył swoją własną nazwę – „Zawisza”. W nim upatrzili sobie chłopcy wzór. On porywał ich wyobraźnię swą prawością, szlachetnością, odwagą i siłą. Jakiś kontrast stanowił w stosunku do codziennych widoków brzydoty, bezprawia i upodlenia ludzkiego. W marzeniach swych nazywali się chłopcy „rycerzami Zawiszy”. Taki też podtytuł nadali swemu sztandarowemu pismu: „Bądź Gotów” – pełna bowiem nazwa brzmiała: „Bądź Gotów – Pismo Rycerzy Zawiszy”. [...] Dziwne to było zjawisko, ta „Zawisza”. Powołana do życia świadomą decyzją kierownictwa, ożywiona zaplanowanym z góry programem i zaplanowanymi z góry metodami, stała się żywiołem trudnym do opanowania i stanowczo robiącym wrażenie ruchu powstałego samorodnie, spontanicznie. Wszystko to tylko wskazuje, jak decyzja powołująca „Zawiszę” była trafna i jak bardzo odpowiadała potrzebom życia. Zawiszacy, jak wiemy, to chłopcy w wieku 12–15 lat. Za młodzi byli do pełnienia służby. Za młodzi do brania udziału w bieżącej walce. A jednak Szare Szeregi były i w tym szczególnie trudnym przypadku konsekwentne w stosunku do swej podstawowej tezy programowej – wychowania przez walkę. Nie posyłając najmłodszych chłopców do walki, potrafili stworzyć im atmosferę walki. Potrafili ją stworzyć nie pogadankami i gawędami, lecz jak najbliższą więzią ze starszymi, walczącymi zespołami – Bojowymi Szkołami i Grupami Szturmowymi [...]. Potrafiły ją stworzyć ponadto przez przygotowywanie zawiszackich zespołów do przyszłej służby pomocniczej, jaką miały one podjąć w okresie powstańczym, w okresie walki jawnej. Potrafiły ją stworzyć przez bogato rozwiniętą obrzędowość harcerską, ten istotny element skautowej metody, tylko formami różniący się w czasie wojny od swego pokojowego pierwowzoru. [...] Podstawową zaś treścią programu była gra. Zwykła harcerska gra – utrudniona, ale jednocześnie i wzbogacona specyfiką konspiracyjnego życia. [...] Obok gier terenowych osobny rozdział w życiu Zawiszaków stanowiły gry w mieście. Obserwowanie kogoś na ulicy tak, by samemu nie zostać zauważonym, próby przechadzania się przez będącą pod obserwacją „przeciwnika” arterię wielkomiejską – oto przykłady. Równie pomysłowe były znaki rozpoznawcze biorących udział w grze drużyn, na przykład czarna kropka na policzku, lub kolorowa szpilka w klapie marynarki. W tych grach chłopcy poznali miasto jak swoją kieszeń, znali wszystkie bramy przechodnie, a nieraz zaułki i ruiny. Tych ostatnich nie brakowało w niektórych miastach, a wszędzie tam, gdzie były, stały się królestwem Zawiszaków. Przecież nie mogli oni mieć swych normalnych izb harcerskich, a chcieli gdzieś mieć swoje tajemnicze miejsce zbiórek i swoje skrytki pełne przeróżnych skarbów. Drużynowi dbali, aby ruiny posiadały zawsze kilka prowadzących w różne strony, na różne ulice, wyjść. Drużynowi dbali, aby nad bezpieczeństwem zebranych chłopców czuwały pozostawione przy otworach i szczelinach posterunki. A w środku toczyło się wolne, swobodne życie. [...] Można zaryzykować twierdzenie, że mimo niezwykle trudnych warunków „Zawisza”, ten najmłodszy członek Szarych Szeregów był najczystszy skautingiem, jaki widzieliśmy w Polsce na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Źródło: S. Broniewski „Stefan Orsza”,
Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika,
Warszawa 1982, s. 200–203.

Ćwiczenie
nr 3

Materiał nr 3. Grupa 3:

A

„MAŁY SABOTAŻ”

W „Biuletynie Informacyjnym” z dnia 1 listopada 1940 r. ukazał się artykuł wstępny pt. „Mały sabotaż”, napisany prawie na pewno przez Aleksandra Kamińskiego. Stwierdzono w nim, że w obecnych warunkach zarówno władze wojskowe, jak i partie polityczne uważają za niewskazane tak akcje powstańcze, jak i sabotaż wojskowy, gdyż osiągnięty w ten sposób zysk nie pokryłby nawet w części ofiar, jakie poniosłoby społeczeństwo. Są jednak formy sabotażu, małego sabotażu, które są nie tylko dopuszczalne, ale potrzebne, dostępne dla każdego i nie powodujące represji, a czyniące pobyt nieprzyjaciela w naszym kraju uciążliwym, a jednocześnie pozwalające dać wyraz uczuciom patriotyzmu. [...] Powstająca organizacja Małego Sabotażu miała nosić nazwę „Wawer”, gdyż zaczynała swą działalność w rocznicę masakry zakładników w Wawrze pod Warszawą 27 grudnia 1939 r. [Aleksander – Z.F.] Kamiński [komendant organizacji – Z.F.] zapytał każdego z uczestników zebrania, czy chce należeć do organizacji, i odebrał od nich przyrzeczenie organizacyjne, które brzmiało: „W obliczu kolegów stwierdzam słowem honoru, że o zamierzeniach, poczynaniach i pracy organizacji „Wawer” z nikim mówić nie będę”. Kamiński sformułował też zasadnicze cele działania organizacji Małego Sabotażu „Wawer”:

1. Podtrzymywanie na duchu społeczeństwa, któremu potrzebna jest świadomość istnienia zorganizowanego oporu i walki; przeciwdziałanie osłabianiu ducha przez propagandę niemiecką.
2. Akcja wychowywania ludzi i wskazywania im właściwych form postępowania obywatelskiego.
3. Przykładowe karanie współobywateli za serwilizm [służalczość – Z.F.] i podobne przejawy niewłaściwego zachowania wobec okupanta.
4. Systematyczne gnębienie i terroryzowanie okupanta.
5. Wychowywanie własnych szeregów, przede wszystkim młodzieży, kształtowanie wśród zorganizowanych uczestników akcji małego sabotażu odwagi, sumienności, słowności, poczucia obowiązku, dokładności w wykonywaniu zadań i umiejętności współdziałania koleżeńskie.

Źródło: A. Zawadzka,
O Aleksandrze Kamińskim „Kamyku”,
Warszawa 2001, s. 72–74.

B

Mały sabotaż [...] i dywersja stały się wkrótce podstawową działalnością konspiracyjną harcerzy. Po upadku Francji w 1940 r. było jasne, że wojna nie zakończy się szybko. Postanowiono więc opracować głębsze i dalekosiężne plany działania. Program taki kształtował się od drugiej połowy 1940 r., a został ostatecznie sformułowany w czerwcu 1941 r. pod hasłem-kryptonimem „Dziś” – „Jutro” – „Pojutrze”. Każdy harcerz powinien brać udział w walce w okresie konspiracji („Dziś”), ale równocześnie przygotowywać się do jawnej walki w okresie powstania („Jutro”) oraz w tym samym czasie zdobyć kwalifikacje do pracy w Wolnej Polsce („Pojutrze”).

Źródło: J. Jabrzemski,
Harcerze Szarych Szeregów,
Londyn 2010, s. 12.

Materiał nr 4. Grupa 4:

AKCJA „M”

[...] Pierwsze założenia akcji „M” wyraźnie określają jej charakter, jej cel i organizację. Wychodząc z założenia, że ktoś musi wziąć na siebie odpowiedzialność za całą młodzież i że przede wszystkim ktoś musi się zainteresować młodzieżą niezorganizowaną, powołano do życia zespół kierowniczy, mający kierować całą akcją „M”. [...] Cały teren działania można by podzielić na dwa odrębne lecz zarazem ściśle zazębiające się ze sobą światy: na młodzież zorganizowaną i młodzież niezorganizowaną. Ze względów zupełnie zrozumiałych i zupełnie uzasadnionych, cały prawie wysiłek M-u skierował się na trudniejszy teren, na młodzież pozostawioną samą sobie, nie należącą do żadnej organizacji, żyjącą życiem dnia dzisiejszego, przepelnioną troskami materialnymi, szukającą wyżycia w towarzyskich hulankach, karmioną wyłącznie prawie propagandą okupanta. Ten ogrom zadań, ta olbrzymia przestrzeń działania wykluczały możliwość zrealizowania tego wszystkiego przez jakąś jedną organizację, choćby jak największych rozmiarów i najlepszych chęci. Zaradzić złu może tylko cała młodzież wszystkich środowisk i przeróżnych zespołów. Tak powstała akcja M-u, organizacja bez organizowania, o.b.o., akcja, celem której było danie młodzieży niezorganizowanej takich wartości, jakimi żyje młodzież zorganizowana, bez używania jednak form organizacyjnych. Odrzucono formę, pozostawiono treść. [...] Wychowując naszą młodzież, musimy bardzo wyraźnie wyrabiać poczucie odpowiedzialności nie tylko za siebie, za swój osobisty poziom i swojej drużyny lub hufca, ale każdy czuć musi na sobie odpowiedzialność za styl życia najbliższego otoczenia, za poziom swojego środowiska, w którym żyje i pracuje. Drużyna w Koziej Wólce musi wyczuwać tętno i postawę młodzieży z Koziej Wólki. Mało tego – musi nadawać ton tej młodzieży, być promotorem tych poczynań, które to środowisko podniosą na wyższy poziom społeczny. Harcerstwo nie kończy się na zbiórce i [nie – Z.F.] na niej się zaczyna. Zbiórka o tyle ma jakąś wartość, o ile stwarza przeżycia wywołujące dalej pewnego rodzaju „swędzenie mózgu”, chorobę, cechą której jest chęć poznania i działania. Wychować to znaczy pokazać cel życia, nadać temu życiu treść i styl. A to wszystko, by przeżyć, trzeba pokazać na żywym organizmie społecznym, a nie jako preparat otrzymany w probówce. [...]

Źródło: „Dziś – Jutro – Pojutrze”. *Szare Szeregi w świetle swoich dokumentów*,
wybór i oprac. Andrzej S. [K. Stanowski],
Warszawa 1985 (wydawnictwo bezdebitowe), s. 57–58.